

Dr hab. Janusz Pasterski prof. UR
Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
Uniwersytet Rzeszowski

Ocena rozprawy doktorskiej

Mgr Natalia Żórawska-Janik, *Ciężar (nie)pamięci. Dyskurs traumy w narracjach wojennych trzeciego pokolenia*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Nęckiej. Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice 2019, ss. 312.

Utrwalanie pamięci stanowi nie od dzisiaj jedno z najważniejszych zadań kultury, a problematyka z tym związana przykuwa uwagę nie tylko historyków, ale także socjologów, psychologów, filozofów czy badaczy literatury. Intensyfikacja refleksji memorialnej jest również widoczna w ostatnich dekadach, gdy podjęto wysiłek przywracania, rekonstruowania czy przewartościowywania wielu obszarów przeszłości, szczególnie tych „złe obecnych” bądź z różnych powodów przemileczanych. Dotyczy to także zapisów dokumentarnych, świadectw biograficznych oraz twórczości literackiej, co owocuje między innymi dużym rozwojem badań historycznoliterackich, podejmujących namysł nad przeszłością i sposobami jej reprezentacji. Wpływ na to ma zarówno obfitość narracji memorialnych i postmemorialnych, jak i rozwój literaturoznawczych ujęć metodologicznych, oferujących możliwości nowych, ciekawych odczytań. Zasadniczym czynnikiem pozostaje, oczywiście, ciężar dwudziestowiecznych doświadczeń historycznych, który znalazł – i wciąż znajduje – odbicie w potrzebie zapisywania faktów, utrwalania przeżyć, dzielenia się emocjami czy „przepracowywania” doświadczeń ekstremalnych. Takiego poczucia pisarskiej „powinności” dostarczały zwłaszcza chwile zakrętów dziejowych XX wieku, m.in. odzyskanie niepodległości w 1918, druga wojna światowa czy lata pojałtańskiej emigracji. Pisarze odpowiadali na te wyzwania, zapisując przede wszystkim fakty, materię zdarzeniową z życia własnego bądź cudzych biografii. Towarzyszyła temu niejednorodność rodzajowa i gatunkowa, początkowo bliższa niemal weryfikowalnemu autentyzmowi i faktografii, zaś później poszerzana o różnie funkcjonalizowaną fikcjonalność. Taki obszerny, zróżnicowany i wielowątkowy nurt literatury polskiej ostatnich kilku-

dziesięciu lat stanowią utwory poświęcone tematowi drugiej wojny światowej i wszystkich jej bolesnych, najczęściej tragicznych, konsekwencji. Zdawałoby się, że upływ osiemdziesięciu lat od chwili jej wybuchu, odejście większości uczestników i świadków tych wydarzeń, a wreszcie wielość dokumentarnych i literackich świadectw tamtych czasów niejako w naturalny sposób zamknęły tę tematykę (skądinąd opisaną bez porównania szerzej niż wydarzenia wcześniejszej Wielkiej Wojny). Okazało się jednak, że pokłosie wydarzeń związanych z drugą wojną jest znacznie szersze, a jej oddziaływanie bardziej długofalowe, bowiem dochodzi do głosu również w utworach autorów młodszych pokoleń, którzy wojnę mogli znać jedynie ze strzępów dziecięcych wspomnień bądź tylko z opowieści rodziców czy dziadków, materialnych śladów czy rodzinnych pamiątek. W tej perspektywie wojna pozostaje wciąż tematem do opisanego, a nawet do odkrycia jej późnych, pośrednich, niekiedy nawet niespodziewanych konsekwencji.

Przywołuję te oczywiste dla literaturoznawców fakty, aby podkreślić oryginalność tematu rozprawy mgr Natalii Żórawskiej-Janik, która sięgnęła po problem zauważalny w oglądzie krytyków, ale zarazem mało dotąd zbadany. Kategoria pamięci odziedziczonej, czyli tzw. postpamięci, łączona pierwotnie z doświadczeniami dzieci ofiar Holocaustu, objawiła bowiem w polskiej prozie najnowszej niesłychanie ważny przekaz międzypokoleniowy. Wzbogaca on problematykę pamięci o treści dotąd obecne zaledwie śladowo lub zupełnie nieobecne, pozwala wprowadzać nowe perspektywy i eksponować kwestie mniej widoczne. Problem ten doczekał się już wprawdzie analiz cząstkowych, ale nie został ujęty w ramy szerszego opracowania. I w tej właśnie roli trzeba widzieć pracę pani Natalii Żórawskiej-Janik *Ciężar (nie)pamięci. Dyskurs traumy w narracjach wojennych trzeciego pokolenia*. Przyjmując taką formułę tytułową, Autorka wyraźnie problematyzuje swoją rozprawę w myśl przekonania, że „obecne pokolenie stawia się w pozycji strażników pamięci, którzy – mimo braku empirycznych doświadczeń – chcą pamiętać, zadawać pytania, poznawać, dyskutować, ale także przedstawiać” (*Zakończenie*, s. 280-281). Właśnie zbadanie tej chęci pamiętania, zadawania pytań, dyskutowania i przedstawiania, obecnej w twórczości pisarzy tzw. drugiego i trzeciego pokolenia, stoi u podstaw omawianej rozprawy. Tym samym wpisane w nią zostały dwa wymiary wojennych zdarzeń: historyczny (tym samym faktograficzny, autentyczny, osobisty) oraz współczesny (zapośredniczony, niepełny, choć także bolesny). Płaszczyzną wspólną stała się natomiast kategoria traumy, czyli przeżycia osadzonego w określonym czasie, ale równocześnie rozciągającego się na daleką przyszłość, sięgającą także następnych generacji. W tym sensie pamięć jest ciężarem, jak słusznie ujmuje to Autorka w tytule pracy, zderza się z niepamięcią, dopomina się obecności lub pograża w otchłani wyparcia, a wtedy powraca u

dzieci, wnuków albo nawet ujawnia się w świadomości całkiem obcych osób, które jednak w jakiś sposób zetknęły się z nią lub jej brakiem. Trauma i związana z nią posttrauma okazują się dla ocalonych i ich potomków najtrwalszym znakiem wojennego przeżycia, śladem nieusuwalnym bądź domagającym się przepracowania, niedostępnego jednak zwykle dla samych ofiar.

Pomysł szerokiego, przekrojowego opisu zagadnienia traumy w kontekście postpamięci zasługuje na wielką pochwałę. To zadanie z pewnością potrzebne, oczekiwane przez czytelników, interpretatorów i badaczy. Pożądane z wielu względów, choćby dlatego, że kumuluje w sobie literaturoznawcze, historyczne i społeczne odniesienia. W pracy zwraca uwagę właśnie ten rozległy zakres problematyki, znakomita znajomość literatury podmiotowej i przedmiotowej, nienaganny styl narracji, rzetelność analizy i interpretacji, trafność wniosków. Podstawę materiałową rozprawy stanowi jedenaście utworów wydanych w latach 2009-2017, a wspomaga je ponadto co najmniej kilkanaście innych dzieł, przywoływanych w różnych kontekstach. To bardzo obszerny i różnorodny zestaw, połączony kluczową kategorią traumy. Oczywiście, o doborze samych utworów można dyskutować, ale tę kwestię ostatecznie weryfikuje ogląd całości, który – co warto już zaznaczyć – wypada przekonująco i dobrze świadczy o pracy. Natalia Żórawska-Janik postanowiła opisać dzieła, które z jednej strony mają pokazać różnorodność wojennych źródeł traumy (np. Holocaust, powstanie warszawskie, rzeź wołyńską, pacyfikację Zamojszczyzny, los ludności autochtonicznej, dramat przesiedlonych czy skomplikowane przypadki indywidualne), a z drugiej – wyróżnić trzy poziomy jej oddziaływania, czyli traumę ocalonych (uczestników i świadków zdarzeń) oraz posttraumę drugiego i trzeciego pokolenia. Te dwa wektory określają cel pracy oraz jej kompozycję. W konsekwencji próba pogodzenia obu tych perspektyw na poziomie układu rozprawy może nastroić wiele trudności i wpłynąć na jej problemową nieprzejrzystość. Rzeczywistość zdarzeń będących źródłami traumy współlistnieje bowiem obok realności późniejszych odczuć traumatycznych i posttraumatycznych, trauma ofiary ma często swoje przedłużenie w posttraumie jej potomków. Te trudności widać w układzie rozprawy, która złożona jest z siedmiu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Dla przykładu, kategoria posttraumy w rozdziale 3. *Posttrauma drugiego i trzeciego pokolenia* poprzedza rozdziały poświęcone traumie i definiowane tematycznie (4. *Trauma Holocaustu oczami prozaików*, 5. *Trauma Powstania Warszawskiego*, 6. *Trauma rzezi wołyńskiej*). Być może umieszczenie tego rozdziału po tej triadzie miałyby większe uzasadnienie merytoryczne. Ale dla usprawiedliwienia Autorki trzeba też zaznaczyć, że omawiane utwory są zwykle bardzo złożonymi konstrukcjami narracyjnymi, w których pojawia się zarówno kategoria traumy, jak i posttraumy, a często punkty widzenia nawet

trzech pokoleń. Oparcie pracy o układ narracyjny lub tematyczny mogłoby pomóc przezwyciężyć te wątpliwości. Natalia Żórawska-Janik należy do tych autorów, którzy sens i znaczenie własnych badań powierzają samej pracy. Dlatego eksplikacja zakresu, celów oraz kompozycji rozprawy należy do odbiorcy. Doktorantka pozostawia w tym względzie dyskretne naprowadzenia, jak choćby w rozdziale wstępnym, gdy pisząc o nowych paradygmatach literatury z tematem wojennym, zauważa, że „historie spisywane przez młode generacje nie doczekały się dotąd ujęcia całościowego, a badania twórczości trzeciego pokolenia dopiero zaczynają wchodzić w orbitę zainteresowania literaturoznawców” (s. 26). Możemy się zatem domyślać, iż w takim ujęciu sytuuje się autorski zamiar. W podobnym, ogólnym zarysie wyjaśnienia rolę rozdziału drugiego poświęconego powieści *Ocalenie Atlantydy* jako „pewnego rodzaju ogólnej panoramy losów Polaków po roku 1945” (s. 283) oraz rozdziału finalnego, który ma stanowić „przejście do drobiazgowej opowieści o historii przemilczanej” w *Słońce* Ignacego Karpowicza (s. 284).

Jeśli szukać symbolicznej formuły, która mogłaby oddawać zawartość omawianej pracy, to mogłaby się ona zamykać w słowach Moniki Sznajderman, które Autorka czyni tytułem jednego z podrozdziałów: „Jestem twoją pamięcią, tato” (s. 90). Rzecz bowiem dotyczy takich właśnie przedłużeń pamięci, która staje się głosem innych, która – przemilczana i odsuwana – wydobywa się na powierzchnię, przecieka, zyskuje nowe usta. Pisarze noszą pamięć swoją i cudzą, a ta ostatnia nie znika, lecz domaga się istnienia, obecności, świadectwa.

Rozprawę doktorską otwiera rozdział poświęcony samej kategorii traumy oraz literackich realizacji jej wojennej odmiany w twórczości prozatorskiej ostatnich kilkunastu lat. To część potrzebna, by zorientować się zarówno w samej specyfice zdarzeń traumatycznych, jak i w popularności tej problematyki w prozie współczesnej. Autorka przybliży rozmaite aspekty takich przeżyć, ich objawy, rodzaje, uwarunkowania, a także dowody naukowego uznania „traumy międzypokoleniowej”. Kreśli też zarys tego zagadnienia w prozie najnowszej, która na swój sposób poszerza katalog pisarskich ujęć o „spóźnione świadectwa”, „literackie *coming outy*”, perspektywę kobiecą, doświadczenia posttraumy czy ekspansję literackiej fikcji.

Zaznaczone w tym przekroju uwagi zostały rozwinięte w rozdziałach następnych, przynoszących obszerne, drobiazgowo i bardzo interesujące interpretacje, przygotowane w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu. Pierwszym ogniwem analitycznej refleksji doktorantki stała się proza „przesiedleńcza”, niejako scalająca traumatyczne doświadczenia wojny, wygnania, kolonizowania, walki o pamięć i tożsamość. Powieść *Zyty Orszyn Ocalenie Atlantydy* jest tego dobrym przykładem, bo jej dziecięcy narratorzy w celny i prosty sposób odsłaniają tragizm, bezradność, absurd sytuacji przesiedlonych. „Pamięć dzieci jest więc jedyną szan-

są na ocalenie tytułowej Atlantydy”, jak trafnie zauważa Autorka (s. 38). Równie pomysłowo i starannie został przygotowany rozdział trzeci *Posttrauma drugiego i trzeciego pokolenia*. To bodaj najciekawsza część pracy. Doktorantka chce widzieć w tych narracjach „konieczność spotkania z Obcym, który jest nieoswojonymi doświadczeniami przekazywanymi w rodzinnym spadku” (s. 42). To „spotkanie z Obcym” ma być pomostem pomiędzy „tym, co minione a tym, co teraźniejsze” (tamże). Warto się zgodzić z tak zdefiniowaną funkcją omawianych utworów, ponieważ łączy ona problematykę pamięci z autobiografią i kwestią tożsamości. Książki Magdaleny Parys, Anny Janko i Moniki Sznajderman okazały się bardzo użytecznymi przykładami, których analiza wykazała wagę i znaczenie narracji drugiego i trzeciego pokolenia. Autorka śledzi uważnie ich perspektywy narracyjne, odwołuje się do materii biograficznej, bada przejawy posttraumy, określa „miejsca pamięci”, wysuwa wnioski o „obowiązku pamiętania”. W oparciu o analizowane teksty podkreśla, że ujęcia postmemorialne nie służą wyłącznie „dokumentacji biograficznej czy historycznej” (s. 282), ale są sposobami opowiedzenia historii raz jeszcze, z innych punktów widzenia, z użyciem innych środków artystycznych, bez presji reguł politycznych, społecznych czy nawet językowych. Nie zawsze ich znaczenie łączy się z funkcją „autooczyszczenia” (jak pokazuje przykład *Malej zagłady* Anny Janko), ale już samo wypowiedzenie „fantomowego bólu” i „próba zrozumienia tego, co minione, może przynieść spokój” (s. 114-115).

Najobszerniejszą częścią pracy doktorskiej mgr Natalii Zórawskiej-Janik jest rozdział poświęcony problemowi traumy Holocaustu, postrzeganej niejako na nowo, z perspektywy późniejszych pokoleń. Jak czytamy we wstępnych uwagach do tego rozdziału, „autorzy poprzez opisanie swoich doświadczeń starają uleczyć się z traumy, a jednocześnie odkrywają swoją tożsamość, pochodzenie, poznają dawnych przodków” (s. 118). Za przykłady tego rodzaju narracji posłużyło pięć utworów: *Góra Tajget* Anny Dziewit-Meller, *Fabryka mucholapek* Andrzeja Barta, *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dziennik Etki Daum* Elżbiety Cherezińskiej, *Więcej gazu, Kameraden!* Krystiana Piwowarskiego oraz *Gry w Birkenau* Agnieszki Kłos. Stały się one kanwą dla bardzo rzeczowych i wnikliwych omówień nie tylko niełatwych tematów, ale także nowatorskich (czasem nawet kontrowersyjnych) ujęć. Autorka pracy wykazuje się uważnością i pomysłowością, z pasją analizuje mało znany i przemilczany temat eutanazji dzieci, roztrząsa dzieje łódzkiego getta i budzącą tak wiele wątpliwości działalność Chaima Rumkowskiego, krytycznie odnosi się do beletryzacji autentycznego dziennika w utworze Cherezińskiej, bada perspektywę sprawców zbrodni, rozważa znaczenie i funkcje ujęć upraszczających, świadomie szokujących trywializowaniem problematyki Zagłady. Co najważniejsze, Badaczka kładzie nacisk na wskazanie odrębności i nowatorstwa tych narracji,

docieka i uzasadnia sens użycia nowych konwencji artystycznych (np. oniryzmu, groteski, komizmu, ironii, czarnego humoru) w konfrontacji z tak poważnym tematem. Przywołuje opinie krytyków i recenzentów, ale w każdym wypadku stara się wypracować własne zdanie. Także wtedy, gdy broni narracji kontrowersyjnych, pisząc: „Dzięki wszystkim tym zabiegom [pisarka] odbiega znacznie od tradycji, podważa jej celność, próbując narrację holocaustową poszerzyć, uzupełnić, nadbudować nowymi kontekstami i odczytaniem” (s. 202).

W kolejnych rozdziałach pracy pani Natalia Żórawska-Janik skupia swoją uwagę na sposobach istnienia traumy i posttraumy związanej z określonymi zdarzeniami historycznymi: powstaniem warszawskim oraz rzezią wołyńską. Pamięć tych wydarzeń, przemilczanych w okresie Polski Ludowej, wróciła z całą siłą po roku 1989. W znacznie większym stopniu dotyczyło to warszawskiego zrywu, który ostatecznie zajął kluczowe miejsce w świadomości powszechnej współczesnych Polaków. Tragedia Wołynia, złączona z dyskursem kresowym i kontekstem politycznym, długo spychana była na margines wiedzy o II wojnie światowej. Tym bardziej jednak jej pamięć domagała się przywrócenia, a trauma z nią związana okazywała się trwalsza. W tym znaczeniu wybór takich zagadnień nie budzi najmniejszych wątpliwości, przeciwnie – zastanawia fakt, że literackich przejawów tych zakresów pamięci traumatycznej wciąż pozostaje niewiele. Autorka rozprawy wybrała do analizy *Kieszonkowy atlas kobiet* Sylwii Chutnik oraz *Kolonie Marusia* Sylwii Zientek. W obu książkach zainteresowała ją dodatkowo wojenna pamięć kobiet, wcześniej traktowana marginalnie bądź nawet tabuizowana. Jak się zdaje, to jest jedna z istotnych wartości wnoszonych przez pisarki trzeciego pokolenia. Oba utwory łączą przeszłość z teraźniejszością, odsłaniają skrywane lub niewidoczne źródła dzisiejszych zachowań. O bohaterach *Kieszonkowego atlasu kobiet* Badaczka napisała: „Wszyscy mierzą się z wojną – nie tylko jako zjawiskiem historycznym, ale także osobistym, wewnętrznym konfliktem” (s. 227). Ta intymność, bezpośredniość i złożoność emocji motywowanych wewnętrznym, podskórnym przeżyciem, ujawniana po latach, jest świadectwem niezwykłym i poruszającym. Trzeba zgodzić się z Autorką, że narracja Chutnik to historia pisana na nowo, snop światła w nieoświetlonym kącie, historia prywatna, codzienna, daleka od oficjalnej polityki historycznej. Podobna perspektywa trzech pokoleń kobiet zarysowana została w analizie powieści Sylwii Zientek. Od traumatycznych przeżyć uwalnia się jedynie najmłodsza z nich, która podjęła trud opisanego i zmierzenia się z tragedią rodzinną. Powieściowy kształt *Kolonii Marusi* został przez Badaczkę oceniony jako „nietrafiony” (s. 257) ze względu na przesłonięcie motywu Wołynia przez współczesne życie codzienne. W ocenie tej widzę potwierdzenie ciągle jeszcze odczuwanego braku świadectw rzezi wołyńskiej, braku zapisów indywidualnych losów. Te zdarzenia nie zostały jeszcze dostatecznie

szeroko przedstawione w literaturze faktu. Innymi słowy, temat wołyński nie ma tak szerokiego zaplecza dokumentacyjnego i faktograficznego jak choćby zagadnienie Holocaustu czy powstania warszawskiego. Problematyka związana z powieścią Sylwii Zientek bliska jest narracjom drugiego i trzeciego pokolenia, przedstawionym w rozdziale trzecim i tam mogłaby być kolejnym ogniwem obok *Małej zagłady* Anny Janko. Wyodrębnienie jej w osobny rozdział pojmuję jako chęć podkreślenia znaczenia tej tematyki i wskazania ważnego kręgu doświadczeń traumatycznych z lat II wojny światowej.

Wypieranej ze świadomości zbiorowej, zapomnianej i rzadko obecnej w dzisiejszym myśleniu sprawie przeżyć ludności autochtonicznej na terenach pogranicznych poświęcony został rozdział ostatni rozprawy: „*Wojna coraz rzadziej o nas zapominała*” – „*Sońka*” Ignacego Karpowicza. Sięgnięcie po tę złożoną narracyjnie powieść nie wynikało tylko z jej kontrowersyjnego tematu „romansu z okupantem” i wskazywania innych źródeł wojennej traumy, ale z roli *Sońki* w przemianach literatury postmemorialnej. Utwór Karpowicza widzi bowiem Badaczka jako dekonstrukcję typowych reguł prozy trzeciego pokolenia. Jej zdaniem, „Karpowicz demaskuje mechanizmy powieści postmemorialnej trzeciego pokolenia, w której często dominują szablonowe topoty i wątki, a bohaterowie przyjmują konwencjonalne role – ofiary lub zbrodniarza bez możliwości ingerencji w nie” (s. 274). Wyjście poza te uwarunkowania, dostrzeżenie ograniczeń tego rodzaju opowieści i zarazem pułapek kulturowej trywializacji pozwala nie tylko przywracać „historię przemilczaną”, ale przede wszystkim „rewidować kulturowe mity” (s. 283). W tych wszystkich zakresach ujawnia się znaczenie narracji trzeciego pokolenia, dopełniających wiedzy o przeszłości i interpretujących ją w kategoriach ważnych dla współczesnej wrażliwości.

Rozprawa Natalii Żórawskiej-Janik stanowi studium problemowe ważnego zjawiska w prozie współczesnej, którego znaczenie wykracza z pewnością poza samą literaturę. W znaczeniu węższym jest z kolei rezultatem wnikliwej lektury bardzo wielu dzieł najnowszej prozy z tematem traumy wojennej (i nie tylko), rzetelnego przyswojenia recepcji krytycznej tych utworów oraz znakomitego osadzenia w kontekstach historycznych, społecznych, kulturowych i historycznoliterackich. Wyróżnia się solidnością, sprawnością językową, umiejętnościami analitycznymi i bardzo dobrym warsztatem literaturoznawczym. Trzeba pamiętać, że Doktorantka podjęła temat nie dość jeszcze opracowany, wymagający żmudnych analiz i weryfikacji, łączący się zapewne z dylematami i wątpliwościami w zakresie sposobu problematyzacji i kompozycji całej pracy. Z tego zadania wywiązała się bardzo dobrze. Powstała praca rzetelna, niezwykle wnikliwa, erudycyjna, z mocną pieczęcią autorskiego „ja”, napisana nie-nagannym stylem. Autorka wprawdzie nie ustrzegła się drobnych „literówek”, ale jest ich

naprawdę niewiele i wynikają one zapewne z komputerowych zawiłości. Z recenzenckiego obowiązku wspomnę natomiast, że odległość pomiędzy Gdańskiem a Szczecinem wynosi nie „kilkadziesiąt” kilometrów, jak czytamy przy okazji analizy *Białej Riki* Magdaleny Parys na stronie 46, ale raczej kilkaset (w zależności od drogi ok. 350-360 km). Tak więc przenosiny rodziny nastoletniej Dagmary z Gdańska do Szczecina miały jednak nieco większy ciężar przestrzenny.

Mając na względzie wszystkie te uwagi, sądzę, że po wprowadzeniu ewentualnych korekt i uzupełnień dysertacja powinna zostać opublikowana i wejść w szerszy obieg naukowy.

Przedstawiona do oceny rozprawa *Ciężar (nie)pamięci. Dyskurs traumy w narracjach wojennych trzeciego pokolenia* rozwiązuje ważne zagadnienie badawcze, potwierdza wysoki poziom wiedzy literaturoznawczej i dowodzi sprawności metodologicznej oraz językowej. Jestem przekonany, że spełnia ustawowe wymagania stawiane pracom doktorskim, określone w art. 13. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Natalii Zórawskiej-Janik do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Janusz Pastuski

Rzeszów, 30 lipca 2019.